

# Ankieta

## w sprawie rewizji konstytucji polskiej i ordynacji wyborczej.

Redakcja zwróciła się do przedstawicieli nauki i poważnej publicystyki polskiej z prośbą o odpowiedź na pytania następujące:

- 1) Jakie urządzenia naszego systemu konstytucyjnego źle funkcjonują i powodują ujemne rezultaty?
- 2) W jakim kierunku jest pożądana zmiana konstytucji?
- 3) W jakim kierunku pożądana i możliwa jest zmiana ordynacji wyborczej przez obecny Sejm i Senat bez zmiany konstytucji?

### **Opinia Dr. Michała Rostworowskiego, prof. Uniwersytetu Krakowskiego.**

Szanowny Panie!

Wezwać mnie Pan raczył do otwartego wypowiedzenia się w sprawie niedomagań naszych urzędów konstytucyjnych. Stawiam się do apelu, gdyż nic tak nie oczyszcza atmosfery jak szczere — wolne od wszelkich partyjnych rachub i kalkulacji zaznaczenie swego głębokiego wewnętrznego przekonania. Nie łudzę się bynajmniej, by stronnictwa polityczne akceptowały w pełni lub nawet częściowo wysunięte przeze mnie postulaty — ale żadne nie będzie mi mogło zrobić zarzutu, bym pragnał którekolwiek sztucznie wzmocnić lub pogłębić. Jedynie troska o egzystencję naszego państwa — a dalej i o jego bezpieczny rozwój dalszy, podyktowała mi refleksje nie zainspirowane w ostatniej chwili, lecz będące owocem długich rozważań nad losem naszego narodu tak w fazie jego rozcłonkowania, jak i w fazie jego zjednoczenia. Obowiązkiem ludzi niezależnych — obowiązkiem od którego uchylać im się nie wolno — jest — spojrzawszy prawdzie w oczy — głośno myśli swą wypowiedzieć.

Nie wątpiąc, że Ankieta przez Szanownego Pana zorganizowana i apel do osób bezstronnych przyczynią się w znacznym stopniu do uświadomienia ogółu o djaгноzie naszego stanu politycznego i o środkach lekarskich niezbędnych do zastosowania — proszę o przyjęcie — wraz z mojami odpo-

wiedziami na postawione pytania — wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

1. Na pytanie pierwsze — jakie urządzenia naszego systemu konstytucyjnego źle funkcjonują i powodują ujemne rezultaty — odpowiadam z głębi przekonania, iż przede wszystkim złe wyniki zawdzięcza kraj nasz formie republikańskiej, która nie odpowiada bynajmniej potrzebom obecnym naszego narodu. Przyjmując ją, zgóry musimy zrezygnować z jakiegokolwiek zadawalniającego rozwiązania kwestji najdonioślejszej z wszystkich t. j. kwestji tak zwanej egzekutywy czyli naczelnika państwa i rządu.

Wszystkie próby wzmocnienia stanowiska słabego nieuleczalnie Prezydenta — będą tylko półśrodkami, których można i trzeba się imać, nie łudząc się zresztą, by przyniosły radykalne uzdrowienie.

2. Do tych niezbędnych półśrodków zaliczam:

- a) Wybór Prezydenta — pośredni — przez grono szczególnych Elektorów, ażeby oderwać obsadzanie tego urzędu od zwykłych ciał reprezentacyjnych,
  - b) zniesienie bezwzględne tak nam drogiego systemu rządów parlamentarnych — zerwanie z przesądem, że Izby uchwalają budżet lub ustawy dla Rządu lub naczelnika państwa, choć w istocie uchwalają je dla narodu: zarezzerwowanie silnego stanowiska dla ciał reprezentacyjnych na terenie ustawodawstwa i gospodarki państwowej — ale zwolnienie ich z bardzo kosztownego dla państwa obowiązku kontrolowania Rządu i obalania go zapomocą swego votum nieufności.
- Legalność ścisłą rządów ministerjalnych zapewnić można odpowiedzialnością konstytucyjną w najjaskrawszych wypadkach i działalnością Trybunału i Sądów administracyjnych.
- c) postawienie zasady, że Rząd jest Rządem Prezydenta, pomocnikiem i współwykonawcą jego programu, a nie instytucją, w którą uderzają przede wszystkim — gdyż to jest rzeczą najłatwiejszą — apetyty stronnictw, dbających o forytowanie swoich ludzi,
  - d) Zaprowadzenie prawdziwego, (a nie kulałego) systemu dwuizbowego według systemu podwójnej a integralnej reprezentacji, — gdzie każda z dwu Izb obejmowałaby całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy i klasy, ale w dwóch odmiennych przekrojach, przyczem Senatowi, stanowiącemu z Izbą Poselską jeden Sejm — byłby przyznany pewien wpływ na politykę zagraniczną,

a w szczególności na pewne traktaty przed ich ratyfikacją ze strony Naczelnika Państwa, a Zgromadzeniu narodowemu czyli obu połączonym Izbowi Sejmowemu — prawo decydowania o wojnie i pokoju. Uzupełniająca się nawzajem praca obu Izb, moderowana jedynie veto zawieszającym Prezydenta, mogłaby być wolną od groźby rozwiązania, chyba na wypadek niekonstytucyjnych pretensyj tej lub drugiej Izby do udaremnienia wolnej od jej wpływu akcji rządowej Prezydenta.

3. Byłbym przeciwny wszelkim próbom ograniczenia powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego głosowania mężczyzn i kobiet — gdyż wszystkie masy i warstwy społeczne winny być dopuszczane do akcji ustawodawczej i gospodarczej, która żadnej z tych klas ani pominąć, ani tembardziej krzywdzić nie powinna. Ale obie ordynacje wyborcze w ramach tych samych zasad konstytucyjnych powinny być odmiennie zbudowane, czyniąc miejsce w Izbie Poselskiej dla reprezentacji jednolitej ludności, a w Senacie — rozłożonej na reprezentacje zawodowe.

Reprezentacji proporcjonalnej nie uważał bym za wskazane usuwać — ale stosując ją w całości w okręgach (mniejszych cokolwiek niż obecnie) przy wyborach do Izby Poselskiej, zastrzegłbym dla niej także miejsce przy wyborach do Senatu w obrębie każdego z osobna z reprezentowanych zawodów.

Listy państwowe obecne — sprzeczne z konstytucją, która nakazuje, by ciała reprezentacyjne, Sejm i Senat składały się z osób wybranych — a nie — w części wybranych, a w części z prawa powołanych — usunąłbym zupełnie, jako w dodatku przedstawiającą zbyt silną pokusę, by tą drogą skośną wprowadzić do ciał reprezentacyjnych osoby, których możeby nie odważyło się stronnictwo wysunąć na czoło list współzawodniczących o zwycięstwo w walce prawdziwie wyborczej.

Ani usunięcie List państwowych, ani zmiana okręgów, ani oparcie Senatu na idei reprezentacji interesów nie sprzeciwiałoby się zasadom naszej konstytucji i mogłoby być dokonane bez jej zmiany.

Wprowadzenie zasady reprezentacji interesów do Senatu — nie sprzeciwiałoby się zasadzie powszechności, która domaga się jedynie, by wszystkie klasy uzyskały tam zastępstwo;

ani zasadzie równości, domagającej się głosu jednego wyborcy w danym ciele wyborczym, był równoważny z głosem innego wyborcy w tem samym ciele wyborczym:

ani zasadzie tajności czy bezpośredniości;  
ani głosowaniu bez różnicy płci;  
ani nakazowi uwzględnienia na rzecz każdego z ciał wyborczych proporcjonalnego rozdziału mandatów.

Postawienie wysokiego cenzusu wieku — lat 40 — dla kandydatów do Senatu — przyczyniłoby się skutecznie do zapewnienia mu odpowiedniej powagi w społeczeństwie i wobec opartej na innej ordynacji Izby Poselskiej.